

W wodzie dobrze się myśli - wywiad z Otylią Jędrzejczak

Miasto
Sport

06.10.2023 g. 13:00



Mistrzyni olimpijska, dwukrotna mistrzyni świata, pięciokrotna mistrzyni Europy na długim basenie, trzykrotna rekordzistka świata. Od 2021 prezes Polskiego Związku Pływackiego. Otylia Jędrzejczak specjalnie dla

czytelników „Opole i kropka”.

- „Nie ma rzeczy, do których się nie nadaję. Są takie, do których się słabo przykładam”. „Porażka jest przystankiem w drodze do sukcesu, nie ma porażek są tylko doświadczenia”. Te dwa życiowe motta wykuła sobie pani u progu kariery, czy dojrzała do nich już po jej zakończeniu?

- Muszę powiedzieć, że całe doświadczenie, które zdobywałam w trakcie mojej wieloletniej kariery sportowej jest ujęte dokładnie w tych dwóch mottach. One pokazują drogę dążenia do celu, która przecież bardzo często jest wyboista i bardzo trudna do pokonania. Sport jest idealną dziedziną, która pokazuje, jak warto walczyć o swoje marzenia.

- „Jeśli nie wstaniesz o 4.30 i o 5.00 nie wejdiesz do wody i nie zrealizujesz treningu, to nie staniesz na najwyższym stopniu podium”. Ile lat wstawała pani wcześniej niż... górnicy?

- Przez wiele lat mojej kariery, właściwie przez całą. Na pewno trwało to ponad dwadzieścia lat, bo specyfika treningu pływackiego polega na tym, że trwa bardzo długo. Żeby połączyć wszystkie inne aktywności życiowe, choćby naukę, trzeba poranny trening zaczynać bardzo wcześnie.



- W książce „Otylia. Moja historia” zdradza pani czytelnikom, że pływaczką została przez... skrzywienie kręgosłupa. Jak to było dokładnie, bo próbowała pani przecież różnych rzeczy?

- Rzeczywiście tak było, zresztą po szczegóły odsyłam do mojej książki. Potrzebowałam ruchu i aktywności sportowej, a przygodę ze sportem rozpoczęłam od czterech dyscyplin sportowych, z których jedną było właśnie pływanie. Ten kręgosłup był pretekstem, bo tak czy inaczej na pewno trafiłabym do sportu. Na sport stawiał zawsze mój tata, który uważał – i miał rację – że sport nauczy mnie ważnych wartości w życiu, czyli tego, jak wygrywać, jak radzić sobie z porażkami, ale przede wszystkim szacunku do drugiego człowieka.

- Policzyła pani kiedyś, ile w sumie zdobyła medali?

- Nigdy nie czułam takiej potrzeby, bo rolą sportowca jest po prostu zdobywanie celów, które sobie stawia. Mój tata kiedyś policzył, że zdobyłam sto pięćdziesiąt pięć medali mistrzostw Polski i wierzę mu na słowo.

- Pamięta pani decydujące minuty przed olimpijskim finałem w 2004 roku, gdy zdobywała złoto? Na przykład jakiej muzyki słuchała? O czym wtedy myśli faworyt do zwycięstwa?

- Kluczowe jest wyłączenie się, pozbycie emocji, uspokojenie. Na słuchawkach miałam piosenkę „Suczki”, którą wykonywał Liber ze swoim zespołem. Nawet prezydent Rudy Śląskiej, czyli mojego rodzinnego miasta, na przywitanie po powrocie z igrzysk w Atenach ściągnął ten zespół, żeby specjalnie dla mnie zaśpiewali tę piosenkę.

- To prawda, że w wodzie nadal dobrze się pani myśli? Skoro w basenie spędzała pani po kilka godzin dziennie głowa musiała mieć jakąś odskocznnię od monotonii pływania.

- Oczywiście, dzisiaj znacznie rzadziej pływam, niż w trakcie kariery, bo wtedy robiłam to właściwie cały czas, ale lubię wskoczyć do wody po to, żeby wszystko, jak ja to nazywam, włożyć sobie w odpowiednie szufladki. Tak, woda jest dobrym miejscem, żeby wszystko sobie przemyśleć, ale z jedną tezą w tym pytaniu nie mogę się zgodzić, bo nigdy nie czułam, żeby pływanie było monotonne.



- Jest pani prezeską Polskiego Związku Pływania, ale to nie jedyne zajęcie.

- Tak, od wielu lat działa Fundacja Otylii Jędrzejczak, która organizuje mnóstwo zajęć, głównie dla dzieci propagujących zdrowy i aktywny styl życia. Nie wszystkie są związane z pływaniem, jak choćby „Mistrzynie w Szkołach”, ale wiadomo, że pływanie w wielu projektach też jest obecne. Głównie mój czas poświęcam jednak Polskiemu Związkowi Pływackiemu, korzystając z tego, że przez lata w fundacji udało mi się zbudować taki zespół, który doskonale sobie radzi. Dzięki temu mogłam podjąć się odpowiedzialnego zadania, jakim jest prowadzenie Polskiego Związku Pływackiego.

- Kilka razy odwiedziła pani Opole, teraz znowu będziemy mieli przyjemność. Jaka to okazja?

- Od 2019 roku Polski Związek Pływacki nie realizował żadnych imprez centralnych na terenie Opolszczyzny. A ponieważ obiekt Wodna Nuta obchodzi w tym roku 10-lecie swojego istnienia, postanowiliśmy we współpracy z miastem Opole oraz Opolskim Okręgowym Związkiem Pływackim zrealizować zawody z cyklu Arena

Grand Prix Puchar Polski. Cieszymy się, że zawitamy z tak ważną, bo drugą po mistrzostwach Polski, imprezą pływacką do Opola. Bardzo dziękuję za otwartość we współpracy panu prezydentowi Opola i wierzę, że ta współpraca z miastem i okręgowym związkiem przyniesie dobre rezultaty.

- Podczas tych kilku wizyt w naszym mieście, także na promocji swojej książki, udało się pani zwiedzić miasto?

- Tak, kilka razy przechadzałam się ulicami Opola, szczególnie w ścisłym centrum i mogę powiedzieć, że to piękne miasto, do którego z przyjemnością wracam. Za każdym razem, gdy jestem w Opolu to honorowa prezes Opolskiego Okręgowego Związku Pływackiego Zofia Kozina-Ołoś pokazuje mi kolejne piękne zakamarki Stolicy Polskiej Piosenki.

Więcej informacji o Pucharze Polski w Pływaniu 14-15 października:

<https://www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/puchar-polski-w-plywaniu-w-opolu>

Rozmawiał: **Dariusz Król**

Zdjęcia: **archiwum Polskiego Związku Pływackiego**

Dane kontaktowe
Wydział Promocji

ul. Szpitalna 3b-5-7

45-010 Opole

bp [at] um.opole.pl

www.opole.pl

Lokalizacja

Tagi

Otylia Jędrzejczak

Puchar Polski w pływaniu

pływanie